

Witaj Gościu, jesteś mile widziany. Jeśli chcesz spędzić kilka chwil obcując z pracami Zdzisława Beksińskiego kliknij na "Wirtualne Muzeum Zdzisława Beksińskiego". Jeśli natomiast interesują Cię inni artyści, których twórczość cenię i którą koniecznie chcę Ci zasygnalizować, kliknij na "Galeria innych artystów".

Życzę Ci w tej wędrówce po meandrach mojego estetycznego świata równie wielkich przeżyć jak te, które ja sam przeżywam ilekroć patrzę na te niezwykle dzieła sztuki.

Przewodnik po Wirtualnym Muzeum Zdzisława Beksińskiego.

Piotr Dmochowski

Goście mojej galerii internetowej zorientowali się ze jakiś czas temu rozdzieliłem ją na dwie części: tę, która po nazwa „Galeria A. Zdzisław Beksiński”, była poświęcona wyłącznie jemu, i tę która pod nazwa „Galeria B. Inni artyści” była poświęcona innym twórcom których prace pokazuje, bo cenię ich talent.

W owej „galerii A”, poświęconej wyłącznie Beksińskiemu pokazywałem jego wybrane dzieła w formie kolejnych wystaw, bez zachowania jakiegos nadrzednego porządku. Tak więc zaczęłem, jeszcze za jego życia, od wystawy obrazów z epoki „fantastycznej” a potem „barokowej”. Następnie pokazałem rysunki z czasów młodości. Poczynając obrazy z ostatnich dziesięciu lat jego życia etc.

Było to wszystko dość chaotyczne, a zwłaszcza fragmentaryczne. Reprodukowałem bowiem prace które sam lubiłem i pomijałem te które mniej mnie interesowały.

Naszędł czas by, w piątą rocznicę śmierci Beksińskiego, wszystko to uzupełnić i uporządkować.

Tak więc, po pierwsze, zmieniam od dziś nazwę z „Galeria A. Zdzisław Beksiński”, na „Wirtualne Muzeum Zdzisława Beksińskiego”. Jednocześnie publikuję o kilkaset prac więcej niż zrobiłem to do tego czasu. Wreszcie układam je w porządku

chronologicznym, który w części jest również porządkiem różnych, kolejnych narzędzi jakimi posługiwał się w swej twórczości Beksinski.

To wirtualne Muzeum jest więc podzielone na **15 Sal**, w których (poza rysunków które są reprezentacją pięciu Salach i malarstwa reprezentowanego w trzech Salach) każda poświęcona jest jego pracom wykonanym przy użyciu innego medium.

Wizyta zaczyna się więc od fotografii z połowy lat 50-tych, bo aparat fotograficzny był pierwszym narzędziem ekspresji Mistrza. Jest temu poświęcona **Sala numer 1**

Później, pod koniec lat 50-tych, Beksinski porzucił fotografowanie i zaczął tworzyć z blachy, drutu i gipsu rzeźby abstrakcyjne oraz reliefy. Tak więc **Sala numer dwa** poświęcona jest tej formie wyrazu.

W tym samym prawie czasie zaczął Beksinski swe prace abstrakcyjne, tworzone pod silnym wpływem Picassa rysunki ołówkiem, tuszem, długopisem i kredką. Tym rysunkom poświęcona jest **Sala numer trzy**. W **Sali numer cztery** są pokazywane rysunki z lat 1960-tych gdy Beksinski odkrył u siebie skłonności sado-masochistyczne. W latach 1970 narysował on serie dużych rysunków-obrazów, o tematyce fantastycznej niczym, poza narzędzia (bo są to prace ołówkiem a nie piórem), nie różniące się od tworzonych wówczas przez niego „barokowych” obrazów. Te rysunki pokazane są w **Sali numer pięć**. Później w pierwszej połowie lat 1980 Beksinski zaprzestął rysowania i wrócił do niego dopiero pod koniec lat 1980. Te rysunki, bardziej szkicowe, są pokazane w **Sali numer sześć**. Wreszcie od około połowy lat 1990 zaczął Beksinski zupełnie nową serię rysunków charakterystycznych tym że kolorował je akwarelami. Im jest poświęcona **Sala numer siedem**.

Jak z tego widać rysował Beksinski przez prawie całe swoje dorosłe życie, od połowy lat 50-tych do 2005 roku. Rysunki te ulegały najrozbieżniejszym zmianom i te z lat 50 ogromnie się różnią od tych z drugiej połowy lat 60, a te z kolei od rysunków z końca lat 80tych i jeszcze bardziej od tych z lat dwutysięcznych. Dlatego należało je podzielić na osobne grupy.

Osma Sala poświęcona jest monotypiom. Była to technika którą uprawiał Beksinski równoległe z pierwszymi, abstrakcyjnymi rysunkami. Nie wiele z tych monotypii się ostało. Tak więc ta sala będzie wypełniona zaledwie kilkoma pracami.

Równoległe z rysunkami i monotypiami Beksinski tworzył heliotypie. Była to technika którą sam wymyślił. Polegała na pokrywaniu szyby czarną farbą, później, na rysowaniu po niej ostrym narzędziem. Następnie Beksinski kładł tak stworzoną pracę na papierze światłoczułym i wystawiał wszystkiego na słońce. Tworzył w ten sposób po cztery odbitki każdej heliotypii, które potem stemplował na odwrocie i

numerował. Następnie niszczył szyby z pierwowzorem. Tych prac również zostało bardzo niewiele. Tak więc i ta, **dziewiąta Sala**, jest raczej tylko świadkiem owego narzędzia którym się Beksinski posługiwał niż jego wyczerpująca reprezentacja.

W 1968 roku Beksinski zaczął malować. Wprawdzie poprzednio już posługiwał się pędzlem, lecz były to tylko próby których potem się wstydził i które wszystkie spalił. Tak więc pierwszym obrazem który uznał za godny pokazania był obraz zakneblowanej głowy który zaczyna zwiedzanie **dziesiąta Sali**. Od tego obrazu zaczęła się, według Beksinskiego, epoka jego prawdziwego malarstwa. Ta Sala pokazuje obrazy z okresu który sam Beksinski nazywał „barokowym”, a który publiczność zwykła nazywać okresem „fantastycznym”.

Pod sam koniec lat osiemdziesiątych malarstwo Beksinskiego uległo dużej zmianie. Od czasu do czasu zdarzało mu się wprawdzie jeszcze namalować jakiś obraz „fantastyczny”, lecz na ogół jego malowidła stały się bardziej oszczędne w kolory, w perspektywie, w grę światła i ruchu, bardziej statyczne i formalne. Sam nazwał on ten okres „gotyckim” Temu nowemu stylowi, bardziej oschłemu i emocjonalnie „wyciszonemu” poświęcone są **dwie Sale, jedenasta i dwunasta**, bo obrazów w tym okresie namalował wiele i nie dałoby się ich wszystkich zmieścić w jednej Sali.

Trzynasta Sala poświęcona jest pracom z pomocą fotokopiarki. Bo to co między innymi interesowało Beksinskiego w tworzeniu, to tak jak kompozytorów w muzyce, wariacje na jeden temat. A w tym mogła mu pomóc właśnie fotokopiarka. Tak więc, by nie musieć za każdym wariantem tego samego tematu tworzyć całości pracy od nowa wprowadzając zazwyczaj fragmentaryczne tylko zmiany w układzie rąk, nóg lub głowy, Beksinski uciekał się do xero. Rysował wówczas na papierze maszynowym postać, głowę, lub inny temat, poczem tak stworzoną pracę fotokopiował. Następnie na owej fotokopii pokrywał białą farbą jakąś jej część i na tak utworzonym białym tle rysował chińskim tuszem zmiany jakich chciał wprowadzić. Poczem, tak na pół sfotokopioną a na pół ręcznie narysowaną pracę znowu fotokopiował. I tak dalej. Szereg więc prac był bardzo podobny do siebie z pewnymi tylko zmianami. Ponieważ odróżnienie tak powstałych dzieł od banalnych fotokopii było dla niewprawnego oka trudne, bo chiński tusz którym rysował Beksinski jest prawie identyczny do tuszu jaki znajduje się w fotokopiarce, toteż dość szybko zrezygnował on z tej techniki i pozbył się fotokopiarki. Ale rozstanie się z tym medium wynikało również z tego że znalazł wówczas lepsze narzędzie niż fotokopiarke by tworzyć rozliczne wariacje tego samego tematu.

Tak więc **czternasta Sala** jest poświęcona fotomontażom z pomocą komputera. Tu Beksinski zaczynał od jakiegoś zdjęcia które robił na ulicy swoim aparatem i które

skanował do komputera. Później dokonywał na skanie dziesiątków zniekształceń. Powstawały w ten sposób prace o tym samym, głównym temacie, lecz o różnych wariantach. Lecz powstawały również prace unikalne, bez wariacji. Tych fotomontaży komputerowych istnieje ponad sto pięćdziesiąt. Większość z nich publikuje w dziesiątej Sali. Dodaje że Beksinski opublikował je w Internecie, tak iż każdy może sobie je dowolnie skopiować. O tych fotomontażach Beksinski nie podpisywał. Tak więc nie ma tu żadnych „oryginałów” i tylko oszustki, podrobiwszy podpis Mistrza sprzedają te prace (które ściągali z Internetu) na aukcjach jako rzekome „oryginały”.

Ostatnią wreszcie formą wyrazu, którą praktykował Beksinski pod koniec życia, była „grafika komputerowa”. Trudno to zresztą naprawdę nazwać „grafiką”, bo posługiwał się w tym rodzaju twórczości właśnie komputerem a nie kamieniem czy płytą metalową. Owa technika polegała na tym że Beksinski rysował pierwszą wersję tematu bezpośrednio na komputerze (używał do tego programu „Photoshop”), a następnie zniekształcał ją. Tak jak w wypadku fotokopiarki lub fotomontaży komputerowych powstawały w ten sposób prace czasami bardzo zbliżone do siebie, stanowiące warianty tego samego tematu. Lecz powstawały również prace unikalne, bo nie modyfikowane. Każda z nich miała Beksinski zamiar wydrukować tylko w 50 egzemplarzach, podpisać i ponumerować, a potem oryginał z komputera usunąć. Jednak nie wydrukował on od razu pięćdziesięciu egzemplarzy każdej pracy i nie podpisał ich wszystkich ani ich wszystkich nie ponumerował. Myślał bowiem robić to w miarę jak grafiki będą się sprzedawać. Otoż niedługo potem został zamordowany. Tak więc grafik wydrukowanych, podpisanych i ponumerowanych istnieje zaledwie kilkanaście i to każda zaledwie w dwóch, trzech czy czterech oryginalnych egzemplarzach. Mimo więc tego że są to tak zwane „multiples”, to każda z nich, o ile jest autentycznie podpisana i ponumerowana, (bo bywają falsyfikaty) jest rzadkością prawie równie cenna jak oryginalny rysunek czy obraz. Tej formie wyrazu poświęcona jest **Sala piętnasta**.

Na koniec dodam że nie widzę już potrzeby wprowadzania gości mego wirtualnego Muzeum w świat Beksinkiego pisać samemu o jego osobie i twórczości, bo od czasu gdy istnieje Internet jego miłośnicy rozsiani po całym świecie znają doskonale jego postać z wszystkiego co już o nim napisałem. Natomiast tych którzy nie spotkali się jeszcze z tym genialnym twórcą i chcieli by czegoś się o nim dowiedzieć, odsyłam do dwóch tekstów zawartych we Wprowadzeniu do Muzeum. Jeden jest pióra Tadeusza Nyczka. Był on napisany po polsku a później został przeze mnie przeredagowany i przetłumaczony na francuski i na angielski. I to w takiej, przeredagowanej formie, publikuje go dziś w wersji francuskiej i angielskiej mego Wirtualnego Muzeum. Dodaje że wersja niemiecka tego tekstu nie istnieje. Toteż

goscie niemieccy musza zadowolic sie tekstem angielskim czy francuskim Tadeusza Nyczka, w wersji jaka ja mu nadalem.

Drugi tekst ktory polecam, tym razem gosciom wersji polskiej mego Wirtualnego Muzeum jest bardzo udany tekst Pani Anny Kani, ktory jest fragmentem jej pracy uniwersyteckiej poswieconej Mistrzowi.

Wreszcie w „bibliotece”, „filmotece” i „fonotece” mego wirtualnego Muzeum zawarte sa rozliczne materialy o Beksinskim (glownie po polsku, ale nie tylko) do zapoznania sie z ktorymi goraco namawiam moich gosci.

Luty 2010

Piotr Dmochowski